

Wstęp

1. Kilka uwag osobistych na wstępie

Książka *Antybohater. Horyzonty literatury i filozofii nowoczesnej* stanowi w jakimś sensie zarówno podsumowanie jednego z głównych tematów mojej twórczości, jak i zapowiedź ciągu dalszego, który mam już w projektach (dlatego jest to podsumowanie tylko „w jakimś sensie”). To książka (jak zresztą i moje pozostałe) osobista, choć w szczególnie sposób. Z pojęciem antybohatera spotkałem się po raz pierwszy, gdy jako doktorant w połowie lat 90. ubiegłego wieku uczestniczyłem w zajęciach fakultatywnych jednego z moich mistrzów – profesora Ryszarda Kazimierza Przybylskiego. W tym czasie byłem już po świeżej lekturze *Outsidera* Colina Wilsona – książki, która mimo różnych uproszczeń, a nawet błędów merytorycznych, zrobiła na mnie ogromne wrażenie – została bowiem napisana z niezwykłą pasją. Byłem też w trakcie pisania rozprawy doktorskiej o filozofii egzystencji. Jednak to właśnie wykłady profesora okazały się inspiracją szczególną i wyznaczyły, że powtórzę, jeden z najważniejszych tematów moich zainteresowań badawczych, ale i poszukiwań egzystencjalnych. To książka osobista także w sensie pewnego projektu hermeneutycznego, który nazwać można literaturoznawstwem

osobistym¹ (termin Ryszarda Nycza), czy, jak wolałby Henryk Markiewicz, literaturoznawstwem subiektywnym (badacz zarzuca mu m.in. skażenie subiektywizmem i kwestionowaniem „naukowości”²). Zarzuty te zostały jeszcze rozwinięte w odpowiedzi na ankietę przeprowadzoną przez „Teksty Drugie”, gdzie zostałem wymieniony (w znamienitym towarzystwie, m.in. obok Michała P. Markowskiego, Agaty Bielik-Robson czy Anny Burzyńskiej) jako przedstawiciel tego „występnego”, choć nieskodyfikowanego nurtu³. Żeby nie rozwijać w tym miejscu problemów, które wyłożyłem w tekście na ów temat⁴, napiszę tylko krótko, że osobisty wymiar interpretacji stanowi nieusuwalną i fundamentalną wartość refleksji oraz tradycji fenomenologicznohermeneutycznej, polegającą na tym, że rozumienie (drugiego człowieka, tekstów, dzieł sztuki itp.) jest zawsze samorozumieniem, a interpretacja nie daje się zredukować do odniesienia przedmiotowego, lecz zawsze i każdorazowo jest *czyjaś*, stanowi pewien projekt egzystencjalny.

Pojęciem antybohatera posługiwałem się już w tekstach z połowy lat 90., a w formie książkowej ów niezwykle interesujący z mojego punktu widzenia temat po raz pierwszy szerzej zaznaczyłem w książce *Tropami egzystencjalizmu w literaturze polskiej XX wieku* (1998)⁵. Problem antybohatera rozwijam do dziś. Za szczególne swoje osiągnięcie uważam rozprawę, która ukazała się w „Tekstach Drugich” w roku 2010. Wielkim wyróżnieniem była dla mnie również jej publikacja w specjalnym anglojęzycznym wydaniu „Tekstów Drugich”⁶. Dzięki tej rozprawie, jeśli wolno

¹ Zob. M. Januszkiewicz, *Literaturoznawstwo osobiste*, [w:] tegoż, *Być i rozumieć. Rozprawy i szkice z humanistyki hermeneutycznej*, Kraków 2017.

² H. Markiewicz, *O kryzysie literaturoznawstwa* (rozmawia Maciej Nowicki), „Europa” 2005(45).

³ Tegoż, *Czytając ankietę „Tekstów Drugich”*, „Dekada Literacka” 2010(4–5), s. 200–208.

⁴ M. Januszkiewicz, *Literaturoznawstwo...*, wyd. cyt.

⁵ Tegoż, *Tropami egzystencjalizmu w literaturze polskiej XX wieku*, Poznań 1998.

⁶ Tegoż, *W horyzoncie nowoczesności – antybohater jako pojęcie antropologii literatury* 2010(3); tegoż, *The Horizon of Modernity: the Antihero as Notion in Literary anthropology*, tłum. B. Koschalka, „Teksty Drugie” 2012(2).

mi tak nieskromnie uważać, pojęcie antybohatera zostało wprowadzone do polskiego literaturoznawstwa. Z tego powodu po pewnym namyśle zdecydowałem się włączyć wymieniony tekst do książki (choć w wersji okrojonej o wymiar rosyjski, który przez lata rozwijam i który znalazł wyróżnione miejsce w tej pracy – tu przede wszystkim rozdział o „człowieku zbędnym” i „człowieku z podziemia”).

2. O bohaterach

Pojęcie antybohatera domaga się na wstępie odniesienia do pojęcia, od którego wydaje się pochodne – bohatera. Zasadnie można sądzić, że w pojęciu antybohatera narzuca się jakaś negatywność, prywacja – brak cech, które przyznać trzeba bohaterowi. W takim ujęciu słowo „bohater” odnosi się do jakiegoś świata kultury i historii, wraz z ich normami etycznymi czy wzorcami osobowymi. Ale pojęcie to jest dwuznaczne, odnosi się bowiem również do postaci wykreowanej w literaturze czy filmie, a zatem będącej strukturalnym elementem jakiegoś gatunku literackiego lub filmowego. Tych dwóch pojęć bohatera nie wolno ze sobą mylić, choć nierzadko pozostają one w związku⁷. Mylenie dwóch sposobów rozumienia bohatera prowadzić może do błędnego przekonania, że antybohater to antagonist (w stosunku do protagonisty utworu) albo element struktury, charakteryzujący się rozproszeniem i odpodmiotowaniem w sensie awangardowego gatunku powieściowego, jakim była w latach 50. XX wieku tzw. *Nouveau Roman*. „Nowa powieść”, zwana również antypowieścią, nie jest bynajmniej

⁷ Dzieje się tak dlatego, że bohater jako element immanentnej struktury utworu pozostaje w relacji do bohatera pojmowanego szerzej – w kategoriach antropologicznych, historycznych czy kulturowych. Ale też i na odwrót: antropologiczno-historyczne rozumienie bohatera nie może być oderwane od literatury, która wyznacza go jako pewien wzorzec – w mitach czy eposach.